SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK V. KWIECIEŃ 1931 R. Nr. 4.

W A R S Z A W A

PRENUMERATA
łącznie z przysyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.—	zł.
Półrocznie	6.—	„
Kwartalnie	3.—	„

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	100.— zł.		
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 „
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 658-95. Godz. przyjęć 5-6

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, Elektoralna 18, tel. 292-?4

ROK V. KWIECIEŃ Nr. 4

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

B. S.

KASTRACJA I STERYLIZACJA W TEORJI I PRAKTYCE WSPÓŁCZESNEJ.

Zagadnienie kastracji i sterylizacji pewnych kategoryj przestępców oraz jednostek psychicznie chorych i niedorozwiniętych pod względem intelektualnym wyszło ostatnio z ram akademickich dyskusyj i stało się problematem o wartości praktycznej. Kwestja ta doczekała się już w kilku państwach ustawowego unormowania i wkroczyła w ten sposób do codziennego życia, budząc powszechne zainteresowania w kołach prawniczych i lekarskich i powodując ożywioną polemikę zwolenników i przeciwników usankcjonowania przez ustawę tych haseł eugeniki współczesnej.

Zagadnienie to jest problematem bardzo zawiłym, gdyż opiera się na nauce o dziedziczności, która daleka jest jeszcze od doskonałości i ścisłości i znajduje się dopiero w fazie gorączkowych poszukiwań. Nie ulega wątpliwości, że cały szereg chorób psychicznych wykazuje wybitną tendencję do dziedziczenia, że potomstwo osobników niedorozwiniętych intelektualnie bardzo często dziedziczy po przodkach tę wadę psychiczną, że nałogowi alkoholicy mają dzieci mało wartościowe pod względem psychicznym, często później psychicznie chore. Kwestja ta nie jest obojętna dla społeczeństwa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chodzi tu o zjawisko masowe, o setki tysięcy osobników nienormalnych, będących balastem dla życia zbiorowego, a nieraz elementem wysoce niebezpiecznym dla otoczenia. W Niemczech np. obliczają liczbę psychicznie chorych na 250.000, niedorozwiniętych pod względem intelektualnym również na 250.000, idjotów na 75.000, epileptyków na 100.000, alkoholików na 120.000,

Gdyby więc udało się uniemożliwić tego rodzaju osobnikom rozmnażanie się, to ilość jednostek stanowiących balast dla społeczeństwa znakomicieby się zmniejszyła. W tym celu właśnie stosowana ma być kastracja i sterylizacja, które powodują bezpłodność.

W związku z powyżej przedstawionem zapatrywaniem podkreślić należy jedno zasadnicze „ale", w dużej mierze podważające siłę dowodową tych poglądów. Zwolennicy stosowania kastracji i sterylizacji zapominają o tem, że dane, jakimi dzisiaj rozporządzamy z zakresu nauki o dziedziczności i kliniki, bynajmniej nie przemawiają za tem, aby dziecko psychicznie chorej matki bezwzględnie musiało być psychicznie anormalne lub aby w każdym przypadku nałogowego alkoholizmu potomstwo musiało przejawiać cechy małowartościowości psychicznej. Dziedziczenie pewnych chorób psychicznych jest zjawiskiem bardzo częstem ale nie regułą, z degeneracją psychiczną wśród potomstwa alkoholików spotykamy się nieustannie, ale nie zawsze. Co więcej nieraz wśród dzieci tego rodzaju osobników zdarzają się obok jednostek chorych ludzie wysoce uzdolnieni, a nawet genjalni, którzy w historji nauki lub sztuki zapisali się złotemi zgłoskami. Mówić o dziedziczeniu chorób i anormalności psychicznych można dzisiaj tylko ostrożnie, jako o ewentualności, a nie jako o bezwzględnej konieczności i o tem należy zawsze pamiętać przy rozpatrywaniu kwestji kastracji i sterylizacji.

Dla prawa karnego kwestja ta jest specjalnie interesująca z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, iż wśród przestępców spotykamy dużo jednostek silnie obarczonych dziedzicznie, pochodzących z rodzin, w których alkoholizm, epilepsja i choroby psychiczne wyraźnie rzucają się w oczy jednostek, które same zarazem przejawiają często cechy degeneracji psychicznej. Po drugie zaś dlatego, iż grupa przestępców seksualnych składa się z jednostek, posiadających często swoistą strukturę psycho-fizyczną i będących dlatego zazwyczaj osobnikami niezwykle trudno poddającemi się poprawie, których skłonności przestępcze są zależne od anormalnego popędu płciowego. Kastracja i sterylizacja projektowana jest zarówno w stosunku do grupy zawodowych przestępców, przejawiających cechy degeneracji psychicznej, jak i pewnych kategorji przestępców seksualnych. Pierwszym z nich sterylizacja ma uniemożliwić możność rozmnażania się, drudzy zaś mają być unieszkodliwiani przy pomocy kastracji.

Jeśli chodzi o **kastrację**, to polega ona na zupełnem usunięciu gruczołów płciowych, podczas gdy **sterylizacja** ogranicza się tylko zniszczenia dróg wyprowadzających, przez co uniemożliwione zostaje zapłodnienie. Przy kastracji następuje głębokie zaburzenie ogólnej równowagi organizmu wobec wypadnięcia funkcji jąder ew. jajników, będących gruczołami dokrewnemi. Przy sterylizacji natomiast gruczoły płciowe nie przestają wydzielać swoich hormonów, popęd płciowy nie zanika, sprawność seksualna nie zostaje zniszczona; uniemożliwione zostaje tylko zapłodnienie.

Kastracja jest zabiegiem, pociągającym za sobą daleko idące nieodwracalne skutki, zabiegiem głęboko przeistaczającym psychikę i nadającym całemu organizmowi nieraz zupełnie odmienny wyraz. Pomimo tego jednak kastrowanie przestępców seksualnych staje się ostatnio coraz bardziej popularne. W Szwajcarji poddano temu zabiegowi dotychczas już 100 tego rodzaju przestępców. W Niemczech dokonano w ostatnich latach kilku kastracji przestępców o nienormalnym popędzie płciowym (oczywiście za ich zgodą). W 1925 r. komisja składające się z prawników i lekarzy wypowiedziała się w Hamburgu za usankcjonowaniem kastracji w przypadkach przestępstw, popełnionych w związku z perwersjami seksualnemi. Sądy niemieckie uważają, że kastracja, dokonana za zgodą przestępcy, nie jest czynem przestępnym.

Według duńskiej ustawy z 1 stycznia 1929 roku, normującej sprawę sterylizacji, dopuszczalna jest kastracja osób, „które dzięki anormalnie silnemu lub nienormalnie skierowanemu popędowi płciowemu narażone są na popełnianie przestępstw i przez to okazują sie niebezpieczne dla samych siebie i dla otoczenia".

Ciekawy przypadek dobrowolnego poddania się kastracji opisał ostatnio Boeters *). Dotyczy on czterdziestokilkoletniego nauczyciela szkoły powszechnej w małym miasteczku w Saksonji, który odpowiadał karnie za ekshibicjonizm. Oskarżony cieszył się w szkole jaknajlepszą opinją, był wzorowym pracownikiem, powszechnie lubianym i cenionym przez kolegów i dzieci, człowiekiem wysoce etycznym w stosunkach osobistych. Zboczenie płciowe ujawniało się tylko

*) **Boeters:** Ein Lehrer als Exhibitionist. Monatschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform. Nr. 4. 1931.

wobec dojrzałych kobiet i w szkole nic o jego ekshibicjonizmie nie wiedziano. W związku ze sprawą karną, jaką mu wytoczono, groziło mu wydalenie ze służby nauczycielskiej. Pragnąc za wszelką cenę nadal pracować w umiłowanym zawodzie, nauczyciel ów poddał się zabiegowi operacyjnemu i po całkowitej kastracji został z powrotem przyjęty do szkoły. Kastracja spowodowała zupełne wygaśnięcie popędu płciowego.

Podczas gdy kastracja stosowana jest tylko sporadycznie, to sterylizacja zaczyna być realizowana obecnie w znacznie szerszych rozmiarach. Już w 1905 roku zjazd psychjatrów szwajcarskich wypowiedział się za sterylizowaniem psychicznie chorych i wnosił o ustawowe unormowanie tej sprawy. Po raz pierwszy zaczęto stosować sterylizację dla celów eugenicznych i społecznych w Ameryce. Obecnie w kilkunastu stanach obowiązują przepisy, pozwalające sterylizować psychicznie chorych, epileptyków, nałogowych alkoholików, niebezpiecznych przestępców, na co z reguły potrzebna jest jednak zgoda pacjenta ewent. jego rodziny. Najwięcej sterelizacji dokonano w Kalifornji, gdzie dotąd poddano temu zabiegowi około 7.000 osób.

W Szwajcarji w kantonie Waadt obowiązuje od 1 stycznia 1929 roku ustawa o sterylizacji pewnej kategorji psychicznie chorych i narkomanów. W Danji analogiczna ustawa z 1929 roku przewiduje możność sterylizowania psychicznie chorych po uzyskaniu na to ich zgody. Kontrolę nad wykonaniem tej ustawy sprawuje minister sprawiedliwości. W Szwecji istnieje projekt tego rodzaju ustawy (z 1929 roku), który również zabrania dokonywać sterylizacji bez zgody chorego W Finlandji rozpoczęto prace wstępne nad projektem takiej ustawy.

W Niemczech toczy się na ten temat od kilku lat ożywiona dyskusja, w której obok psychjatrów biorą wydatny udział również prawnicy. Pomimo, iż sterylizacja dokonana ze względów eugenicznych, nie jest przewidziana przez kodeks karny jako okoliczność, powodującą bezkarność i że sam zabieg ze względu na skutki uważany być może jako bardzo ciężkie uszkodzenie ciała (art. 224 niem. k. k.), dokonano w Niemczech w ciągu 1928 i 1929 r. kilkadziesiąt sterylizacyj ze wskazań czysto eugenicznych. W związku z rozpatrywaniem obecnie przez parlament niemiecki projektu nowego kodeksu karnego złożono w komisji prawniczej cały szereg wniosków, zmierzających do zamieszczenia

w przyszłym kodeksie karnym przepisu, któryby wyraźnie nadawał sterylizacji cechy czynu niekaralnego. Cały szereg poważnych towarzystw naukowych i znanych psychjatrów wypowiedział się za celowością tego zabiegu, upatrując w nim skuteczny środek walki ze zwyrodnieniem rasy.

Jeśli chodzi o specjalnie tu nas interesującą kwestję przestępczości, to sterylizacji nie można oczywiście uważać za należytą metodę walki z odłamem niebezpiecznych przestępców. Wobec problematyczności dziedziczenia skłonności przestępczych, sterylizacja może mieć znaczenie tylko o tyle, o ile mamy do czynienia z osobnikami wybitnie anormalnymi z wyraźnym obarczeniem dziedzicznem specjalnego typu. Proponowana przez niektórych badaczy sterylizacja zawodowych przestępców, psychicznie zdrowych, nie jest naogół pupularna i jest wątpliwem, aby doczekała się w Europie obecnie ustawowego unormowania.

Kastracja, jako zabieg wysoce brutalny, wyrządzający jednostce niewątpliwą krzywdę, nie stanie się z pewnością popularnym środkiem walki z przestępcami seksualnemi, pomimo dodatnich wyników, jakie zostały opisane w ostatnich czasach po dokonaniu tych zabiegów. W ten sposób punkt ciężkości polityki kryminalnej nie może być jeszcze obecnie przerzucony na teren metod biologicznych. W każdym bądź razie dyskusja na temat kastracji i sterylizacji oraz próby ich realizacji świadczą o tem, iż zaczynamy coraz bardziej zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi społeczeństwu ze strony wielkiej masy jednostek psychicznie chorych i anormalnych przestępców, i że zrozumieliśmy już, iż obrona przed nimi prowadzona być musi znacznie bardziej intensywnie i celowo, niż ma to miejsce dotychczas.

Zygmunt Czarnik.

NAJEM PLACÓW A USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.

Przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów stosują się, jak opiewa art. 1 ustawy, do najmu budunków i ich części, oprócz wskazanych w art. 2, w drodze wyjątku od przepisów o najmie, zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych.

Tak ograniczony zakres działania ustawy Komisja Prawnicza Sejmu uzasadniała w sposób następujący: „Jedynie na-

jem budynków i ich części ma podlegać postanowieniom tej ustawy, gdyż właśnie brak dostatecznej liczby budowli dał początek wszelkim ustawom o ochronie najemców i ten brak uzasadnia rację bytu takiej ustawy". Ludwik Domański, poruszając sprawę tę w r. 1924, pisze: W myśl zasady „inclusione unius fit exclusio alterius" ochrona najmu budynków i ich części sama przez się wyłącza z pod ochrony dzierżawy majątków ziemskich (art. 1741 K. C.) oraz najem wszelkich rzeczy ruchomych i nieruchomych, nie stanowiących budynku lub jego części.

Z powyższem zgodne są wyjaśnienia Komisji Prawniczej: ustawa nie dotyczy zatem najmu placu, składu na wolnem powietrzu, stanowiska na ulicy lub na placu targowym i wogóle wypadków, gdy przedmiotem najmu nie jest jakiekolwiek zabudowanie lub część jego".

W dalszym ciągu wyjaśnia Komisja, że art. 1 odnosi się do wszelkich budowli, bez względu na ich przeznaczenie, zarówno do domów mieszkalnych, jak budynków fabrycznych, gospodarczych, publicznych, hal targowych i t. p.", gdyż ustawa o przeznaczeniu budynków lub ich części nic nie wspomina, a więc o przeznaczeniu decyduje umowa najmu, względnie okoliczności, z których przeznaczenie się domniemywa (art. 1728 K. C.).

Art. 1 ustawy wcale nie wspomina o przynależnościach budynków i ich części, tymczasem w art. 2 ust. 1 lit. K. ustawa pozbawia ochrony ogrody i place, wynajęte jako przynależność mieszkania.

Słusznie zatem podniósł Domański, że wyłączenie ogrodów i placów z pod ochrony nastręczać musi wątpliwości: wyjątkiem może być tylko to, co w zasadzie podpada pod ogólną regułę, lecz z woli ustawodawcy jest wyjęte z pod działania tej reguły.

Z punktu widzenia celowości postanowienia art. 1-go jasnem jest, że zamiarem prawodawcy było nie roztoczenie opieki ochronnej nad budynkami, lecz nad ich przeznaczeniem w jak najszerszym zakresie, przez najem ustanowionym. Pod tym więc względem pojęcie najmu budynków i ich części obejmuje również najem placu, na którym budynki stoją, tudzież pewnej przyległej przestrzeni niezabudowanej, niezbędnej dla dostępu do budynków, np. podwórza, lub ze względu na specjalne przeznaczenie budynków, np. placu na skład towarów, wyrabianych w budynkach fabrycznych i t. p.

A zatem niezabudowane przestrzenie, będące z przeznaczenia budynków ich przynależnością, muszą być uznane za objęte ochroną najmu budynków i ich części, a to z uwagi na przeznaczenie budynków, stanowiące główny i istotny cel ich najmu. Gdyby bowiem owe niezabudowane przestrzenie wyłączyć z pod ochrony, to ochrona najmu samych budynków mogłaby się okazać bezcelową, gdyż w razie rozwiązania najmu przynależnych do budynku niezabudowanych przestrzeni, budynki mogłyby się okazać przedmiotami, nienadającemi się do dalszego najmu, stosownie do przeznaczenia i najem ich również musiałby ustać, czego prawodawca sobie nie życzył.

To też komisja prawnicza Sejmu wyjaśniła, że wyłączenie najmu placu nie ma zastosowania w tych wypadkach, gdy najem, oprócz zabudowania lub jego części, obejmuje również, jako przynależność, używanie podwórza, placu na skład, wogóle jakiejś przestrzeni niezabudowanej. Wówczas cały przedmiot najmu, nie wyłączając owych przestrzeni niezabudowanych, podlega postanowieniom ustawy o ochronie lokatorów.

Stąd więc słusznym jest wniosek Domańskiego (Stosunek nowej ustawy o ochronie lokatorów do przepisów kodeksowych o najmie. Hoesick. 1924), że ochrona nie odnosi się wyłącznie do budynków, lecz do przeznaczenia budynków, umownego lub zwykłego i obejmuje budynki oraz należące do nich z przeznaczenia niezabudowane przestrzenie. A contrario zatem, jeżeli przedmiotem najmu jest plac, przeznaczony na cel, dla którego znajdujący się na placu budynek jest dodatkiem, np. stróżówka, to ochrona lokatorów do takiego placu się nie stosuje.

Art. 1 ustawy rozciąga ochronę na najem wszelkich budynków i ich części stosownie do przeznaczenia. Art. 2 ust. 2 lit. K wyjmuje z pod ochrony ogrody i place, wynajęte jako przynależność mieszkania, co również nastręcza pewne wątpliwości.

Domański zarzucał art. 1-mu nieścisłość redakcyjną i twierdził, że przepis ten winien był brzmieć następująco: „Do najmu budynków i ich części wraz z przynależnemi przestrzeniami niezabudowanemi, które sa niezbędne stosownie do przeznaczenia budynków i ich części i t. d.".

Sąd Najwyższy niejednokrotnie interpretował art. 1 i art. 2 lit. K ustawy i wyjaśnił, że najem placu nie korzysta z ochrony lokatorów, choćby najemca postawił na

placu, wziętym w najem, budynki za zgodą właściciela, jeśli plac wynajęty został jako samoistny przedmiot najmu. Lecz w innym wyroku Sąd Najwyższy orzekł, że place i składy na wolnem powietrzu, na których znajdują się zabudowania dla celów zarobkowych, ochronie jednak podlegają, gdyż o budynkach ustawa mówi w znaczeniu najszerszem: zatem nawet szopy są budynkami w rozumieniu art. 1.

Cz. Poznański (Dawna i nowa ustawa o chronie lokatorów. Hoesick. 1924) słusznie przewidywał, że art. 1 będzie musiał budzić wątpliwości, gdyż rzadko kiedy plac wynajęty jest pusty zupełnie. Zazwyczaj stoi na nim jakaś budka czy szopa i sąd musi rozstrzygnąć, czy istnienie tej szopy wystarcza dla skwalifikowania stosunku, jako najmu budunku, czy też nie.

Pewną wątpliwość nasuwa w tym względzie również art. 6 ust. 1 lit. **d** i **e** ustawy o ochr. lok., który rozciąga ochronę na sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe: przecież place i składy na wolnem powietrzu wynajmowane są dla celów handlowych lub przemysłowych, a zatem mogłyby być objęte ochroną, gdyż częstokroć stanowią jedyny warsztat pracy lokatora.

Pod rządem starej ustawy o ochronie lokatorów Izby I i III Sądu Najwyższego odmiennie kwestję tę roztrzygały: Izba I mianowicie ustaliła, że ustawa o ochronie lokatorów nie ma zastosowania do nieruchomości niezamieszkałych i nie stanowiących lokalów handlowych i przemysłowych, a zatem nie może mieć zastosowania do dzierżawy placu na skład drzewa (O. S. P. 98/21) Natomiast orzecznictwo Izby III (O. S. P. 45/23) głosiło, że place, wynajęte w celu prowadzenia na nich przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego (np. place na skład i sprzedaż materjałów opałowych) korzystają tak, jak inne lokale handlowe lub przemysłowe, z ochrony lokatorów.

Lecz skoro obowiązująca obecnie ustawa mówi ogólnie o najmie budynków i ich części, przeto punkt ciężkości zagadnienia tkwi w tem, co stanowi właściwy i główny przedmiot najmu — plac czy budynek na tym placu, poza wszelką bowiem wątpliwością musi być, że place wynajęte nie łącznie z zabudowaniami i nie jako przynależność tych zabudowań, a jako jedyny lub główny przedmiot najmu, ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają. (Orz. S. Najw. z dn. 25 X. 1929 r, w sprawie I. c. 670/29).

Na tem samem stanowisku stanął Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 61/1930, gdzie ustalił, że zgodnie z przepisem art. 1 i art. 2 ust. 1 lit. K ustawy o ochr. lok. ogrody i place, wynajęte jako przynależność mieszkania (a tembardziej wynajęte oddzielnie) z wyjątkiem wypadków, wskazanych w powołanym art. 2 ust. 1 lit. K ustawy o ochr. lok., nie podlegają przepisom tejże ustawy; ponadto zatem z brzmienia wspomnianego art. 2 ust. 1. lit. K oraz art. 6 ust. 1. **d** i **e** ustawy o ochronie lokatorów co do „pomieszczeń handlowych i przemysłowych" należy przyjść do wniosku, iż place i składy na wolnem powietrzu, wynajęte dla celów handlowych lub przemysłowych łącznie z zabudowaniami, jako przynależnością tychże zabudowań i całego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, podlegają przepisom ustawy o ochronie lokotorów z zastrzeżeniami co do pomieszczeń, wynajętych na przedsiębiorstwa rozrywkowe oraz na banki i kantory wymiany, wypływającemi z art. 2 ust. 1 lit. **h** i **i** tejże ustawy; natomiast place, wynajęte na cele handlowe i przemysłowe, bądź zabudowane, lecz wynajęte nie łącznie z zabudowaniami i nie jako przynależność tych zabudowań i całego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, a jako jedyny lub główny przedmiot najmu, nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów. Ustalenie zaś przez Sąd, iż przedmiotem najmu jest plac na skład (np. drzewa) uprawnia do słusznego wniosku iż postawienie na tym placu przez lokatora budynków już po zawarciu umowy najmu nie wpływa na pierwotny charakter umowy, gdyż plac wynajęty na skład drzewa bez budynków w myśl art. 2 ust. 1 lit. k ustawy o ochr. lok. nie podlega przepisom tejże ustawy.

VARIA.

Reforma sądu przysięgłych we Włoszech.

Na mocy dekretu rządu faszystowskiego wprowadzono ostatnio we Włoszech zasadniczą reformę sądu przysięgłych. Instytucja sądu przysięgłych w dotychczasowej swojej postaci została poważnie zdyskredytowana we wszystkich państwach nietylko w opinji prawników, ale i w oczach szerokich warstw społecznych. Werdykty sądów przysięgłych stanowią od wielu lat przedmiot surowej krytyki zarówno na łamach fachowych pism prawniczych, jak i w prasie codziennej, a dyskusje na

temat reorganizacji dotychczasowego stanu rzeczy stały się ostatnio szczególnie popularne. Dlatego też nie wywołała nigdzie specjalnych sprzeciwów zapowiedź włoskiego ministra sprawiedliwości prof. Rocco, wygłoszona w parlamencie, w roku ubiegłym, iż instytucja sądu przysięgłych musi zostać ostatecznie przekreślona w dotychczasowej swojej postaci i że należy tylko zastanowić się nad tem, czy powinno się ją zastąpić przez zwykły sąd, składający się z sędziów prawników, czy też dążyć należy do jej zmodyfikowania przez utworzenie mieszanego trybunału, w którym obok prawników zasiadaliby również laicy jako przysięgli przy jednoczesnej reformie całej procedury sądu przysięgłych. Na specjalne podreślenie zasługuje fakt, iż minister Rocco, wybierając tę drugą koncepsję, zaznaczył, iż nietylko względy finansowe przemawiają za koniecznością utrzymania we Włoszech sądu przysięgłych (przekreślenie tej instytucji wymagałoby bardzo znacznego zwiększenia ilości zawodowych sędziów), ale i zasadnicze względy wskazują na celowość istnienia sądu przysięgłych w zreformowanej postaci. Nie będzie rzeczą szkodliwą — powiedział faszystowski minister sprawiedliwości — jeśli głos społeczeństwa będzie nadal przenikać do sal wymiaru sprawiedliwości.

Zapowiedź zeszłoroczna została obecnie zrealizowana. Na mocy dekretu w nowym sądzie przysięgłych we Włoszech przysięgli, którzy nazywać się będą asesorami, sądzić będą razem z sędziami prawnikami. Kolegjum sądzące będzie więc jedno. W typowym sądzie mieszanym obok dwóch prawników (przewodniczącego i referenta) zasiadać będzie pięciu asesorów. Dekret nie ustala dokładnie sposobu wybierania asesorów ani kwalifikacji, jakie winna posiadać osoba, która będzie zasiadać w sądzie mieszanym. Dekret poprzestaje tylko na stwierdzeniu, że asesorowie muszą dawać gwarancję wyższej kultury, moralności i zdolności, co osiągnięte być może tylko przez surową selekcję. W prasie komentowano ten przepis w ten sposób, iż na stanowiska asesorów wybierani będą członkowie akademji naukowych, profesorowie uniwersytetów i szkół wyższych, senatorowie, posłowie i t. p.

Według nowego dekretu asesorowie decydować będą nietylko o winie oskarżonego, ale i o karze, przez co zniknie dotychczas istniejące rozgraniczenie pomiędzy stroną faktyczną i prawną w procesach, rozpatrywanych przez sądy przysięgłych. Asesorowie-laicy rozpatrywać będą razem z zawo-

dowymi sędziami całokształt sprawy i zabierać mogą głos we wszystkich kwestjach procesowych.

W ten sposób reforma faszystowska zasadniczo zmienia zarówno ustrój, jak i kompetencje dawnego sądu przysięgłych; przekształcając go w instytucję, która z sądem przysięgłych niema w gruncie rzeczy nic wspólnego.

Dookoła reformy niemieckiego systemu penitencjarnego.

W Niemczech odbywa się od dłuższego już czasu systematyczna praca nad przebudową całego systemu penitencjarnego, która realizuje się stopniowo w postaci całego szeregu zmian, wprowadzonych do wykonania kary w poszczególnych krajach Rzeszy. Za podstawę przyjęto system progresywny, jako najbardziej racjonalny i celowy system wykonania kary pozbawienia wolności. System ten rozbudowany został kilka lat temu w Bawarji, a obecnie wprowadzony zostaje w Prusach. Ostatnio pruskie ministerstwo sprawiedliwości wydało specjalne przepisy, normujące kwalifikacje, jakie powinni posiadać wyżsi urzędnicy administracji więziennej. Rozporządzenie z dnia 8 stycznia b r. przewiduje trzyletni okres przygotowawczy, podczas którego przyszli wyżsi funkcjonarjusze zakładów karnych odbyć muszą praktykę w poszczególnych działach administracji więziennej i uczęszczać na cały szereg wykładów z dziedziny psychologji i socjologji kryminalnej, psychjatrji sądowej, pedagogiki i t. p. W niemieckiem piśmiennictwie prawniczem poświęca się obecnie bardzo dużo uwagi kwestji wyszkolenia personelu więziennego. Prof. E. Schmidt (Hamburg) w artykule p. t. „Kritisches zur Kritik am modernen Strafrollzuge”, wydrukowanym w kwietniowym zeszycie Monatschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform podkreśla doniosłość należytego doboru ludzi, zatrudnionych w więziennictwie. Najbardziej racjonalnie pomyślany system penitencjarny, najlepsze urządzenia techniczne, doskonałe pracownie i warsztaty stanowią tylko ogólne ramy, które wypełnić musi wytężona praca wychowawcza funkcjonarjuszy zakładu karnego.

Rezultat systemu progresywnego zależy właśnie od umiejętnego pedagogicznego oddziałania na więźnia, od specjalnego nastawienia personelu więziennego, które spowoduje zerwanie z dotychczasowym szablonem w traktowaniu więźniów i opierać się będzie na zrozumieniu przestępcy

i uwzględnieniu tych wszystkich trudności, z jakimi spotyka się praca nad uspołecznieniem więźnia. Funkcjonarjusze więzienni stać się muszą wychowawcami przestępców, praca ich powinna być przepojona ideą pedagogiczną, zasadniczo różną od dotychczasowych zasad działalności dozorców więziennych.

Bez należytego przygotowania nowych kadrów personelu więziennego nie może być mowy o skuteczności systemu progresywnego i cała reforma więziennictwa okaże się inowacją papierową. Dlatego też cały szereg poważnych autorów niemieckich (Brandtstätter, Gentz, Schmidt) nawołuje do gruntownego zreformowania dotychczasowego wyszkolenia funkcjonarjuszów więziennych i wydatnego podniesienia kwalifikacji, niezbędnych dla osiągnięcia wyższych stopni w administracji więziennej. Prof. Schmidt, krytykując ostatnie rozporządzenia pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, podkreśla, iż za mało uwagi poświęcono w niem teorytycznej stronie wyszkolenia. Wykłady z dziedziny psychologji i socjologji kryminalnej, pedagogiki i psychjatrji powinny być postawione na wysokim poziomie i dlatego w charakterze wykładowców powinni być powoływani znani specjaliści, którzy dokładnie opanowali dany przedmiot. Poprzestawanie na prelegentach, którzy nie pracują naukowo i których kwalifikacje nie dają należytych gwarancji dokładnego i wszechstronnego oświetlenia zagadnień z punktu widzenia najnowszych zdobyczy wiedzy, stanowi zasadniczy błąd. Wykłady dla wyższych funkcjonarjuszy więziennych powinny być dlatego organizowane w centrach naukowych przy udziale sił uniwersyteckich, członków instytutów naukowych i t. p. Należy zerwać z dyletantyzmem w traktowaniu zawiłych kwestyj, związanych z przestępczością i polityką penitencjarną i pamiętać o tem, że bez należytego ich pogłębienia racjonalna reforma wykonania kary jest rzeczą niemożliwą.

Podstawy więziennictwa w Rosji sowieckiej.

Wykonanie kary w Rosji sowieckiej i cała polityka penitencjarna rządu bolszewickiego są przedmiotem żywego zainteresowania w kołach prawniczych zagranicznych. O ile ustawodawstwo sowieckie, zarówno cywilne jak i karne, jest ściśle związane z doktryną bolszewicką i jako takie może być przedmiotem zainteresowań tylko teoretycznych, o tyle nowe zasady systemu penitencjarnego, realizowanego w Ro-

sji sowieckiej, posiadają znaczenie o wiele bardziej powszechne i mogą przyczynić się do wzbogacenia naszych poglądów na słuszność pewnych reform penitencjarnych o cały szereg wartościowych doświadczeń. Praca nad przebudową więziennictwa prowadzona jest w Rosji sowieckiej z dużym rozmachem przy współudziale prawników, psychologów, socjologów, lekarzy i przyznać trzeba, że dotychczas zdziałano w tej dziedzinie bardzo wiele i poczyniono duże prób niezmiernie ciekawych. Rozpatrując politykę penitencjarną w Rosji sowieckiej nie należy zapominać o tem, iż racjonalnie są tam stosowane metody penitencjarne tylko wobec zwykłych przestępców kryminalnych z pominięciem całej masy osób, skazanych za przestępstwa kont rewolucyjne, którzy traktowani są z całą bezwzględnością i ze względu na prewencję ogólną podlegają zazwyczaj odrębnym, niezwykle surowym przepisom. Omawiając sowieckie systemy wykonania kary pamiętać należy pozatem i o tem, że niepodobna jest dzisiaj dać obraz całokształtu polityki penitencjarnej w Rosji sowieckiej, gdyż realizowanie nowych zasad wykonania kary zależne jest od posiadania odpowiednich terenów, nowych budynków i warsztatów, na co zdobyć się mogą władze bolszewickie tylko w niewielu ośrodkach i dlatego obok wzorowo prowadzonych więzień spotykamy się w Rosji z takimi zakładami karnemi, które nie odbiegają daleko od dawnego typu więzień. Ogólne wyniki nowych poczynań w więziennictwie sowieckiem nie mogą być wreszcie zadawalające i z tego względu, ponieważ wzrost przestępczości powoduje przeludnienie więzień, a praktyka sądowa nie idzie po linji, zakreślonej przez sowieckie ministerstwo sprawiedliwości i posługuje się najczęściej krótkoterminowemi karami pozbawienia wolności wbrew wyraźnym instrukcjom, ostrzegającym przed szafowaniem tym wysoce niepedagogicznym środkiem represji karnej. Jeśli tedy nie można mówić bez zastrzeżeń o całokształcie sowieckiej polityki penitencjarnej, to jednak poszczególne posunięcia władz sowieckich, uczynione w tej dziedzinie w ostatnich latach, świadczą o racjonalnych i celowych założeniach reformy penitencjarnej i zasługują z tego względu na specjalną uwagę.

Dla ilustracji metody, stosowanej przez władze sowieckie w dziedzinie wykonania kary, podajemy poniżej krótką charakterystykę więzień moskiewskich oraz wielkiej kolonji pracy pod Moskwą według opisu bezstronnego obserwatora

niemieckiego sędziego Müllera, zamieszczonego w ostatnim zeszycie Monatschrift'u.

Więzienie powinno oddziałać na przestępcę w sensie wychowawczym, powinno przyzwyczaić go do systematycznej pracy, wpoić weń poszanowanie dla norm prawnych, nauczyć go stosowania się do wymogów życia zbiorowego. Więzienie nie może być dlatego zakładem karnym dawnego typu, które zabija inicjatywę i unicestwia wolę więźnia, czyniąc z przestępcy automat. W więzieniach moskiewskich pozostawia się więźniom dużo swobody. Poza godzinami pracy przestępcy mogą spędzać czas według swego upodobania. Cele są otwarte. Czas spaceru jest nieograniczony. Ilość dozorców zredukowana jest do minimum. Więźniowie, zgrupowani są według zasad indywidualizacji: poszczególne grupy utworzone zostają z jednostek o tych samych skłonnościach przy uwzględnieniu jakości popełnionych przestępstw. Więźniowie mogą korzystać z własnego ubrania. Posiadają radjo, mogą otrzymywać codziennie gazety krajowe i zagraniczne. W miarę osiągnięcia wyższych stopni systemu progresywnego mają prawo korzystać z urlopu — na stopniu średnim 7 dni rocznie, na najwyższym urlop wynosi 14 dni. Na roboty rolne mogą otrzymać 3 miesiące urlopu. W każdem więzieniu istnieje sklep, gdzie więźniowie za oszczędzone pieniądze mogą kupować czekoladę, papierosy, bieliznę, ubranie, środki żywności i t. p. Ceny są takie same, jak w mieście. W sklepie pracują sami więźniowie. Więźniowie mogą korzystać z porad prawnych, które udziela w więzieniu prawnik. Służba lekarska zorganizowana jest wzorowo.

Dużo uwagi poświęca się nauczaniu więźniów. Poza nauczaniem analfabetów i półanalfabetów organizowane są wykłady ogólno-kształcące i kursa o zabarwieniu ściśle partyjno-agitacyjnem. Często odbywają się przedstawienia teatralne oraz pokazy kinowe. Na specjalne podkreślenie zasługują sądy więzienne, utworzone z więźniów. Kierownictwu więzienia przysługuje oczywiście prawo samodzielnego wymierzania kary za różne przewinienia, ale najczęściej naczelnik więzienia przekazuje sprawę więźnia sądowi więziennemu, dając w ten sposób możność samym więźniom ocenić ciężkość przewinienia i wyznaczyć odpowiednią karę. Rozprawy sądu więźniów są jawne. Obradom sądu przysłuchuje się funkcjonarjusz zarządu więzienia. Wyrok może polegać na przeniesieniu winnego do innego więzienia, cofnięciu go w systemie progresywnym i pozbawieniu go pewnych przy-

wilejów i t. d. Każdy wyrok musi być zatwierdzony przez kierownika więzienia. Zaznaczyć należy, że najczęściej wyroki więźniów okazują się słuszne i sprawiedliwe oraz są zatwierdzane przez administrację. Próba powierzenia samym więźniom wymierzania kar za przewinienia dała naogół bardzo dobre wyniki.

Osiągnięcie daleko idących rezultatów w zakresie samorządu więźniów jest oczywiście wielce utrudnione w więzieniu. To też o wiele ciekawsze wyniki pod tym względem osiągnięto w kolonjach pracy, gdzie przestępcy przyzwyczajają się też do pracy i uczą się żyć zgodnie z nakazami życia zbiorowego w takich warunkach, które nie odbiegają daleko od warunków egzystencji na wolności. Kolonja położona pod Moskwą, którą zwiedzał sędzia Müller, nie sprawia wrażenia zakładu penitencjarnego. Jest to kompleks budynków fabrycznych i warsztatów wraz z domami mieszkalnemi, który przypomina małe miasteczko. W kolonji mieszkają zarówno mężczyźni jak i kobiety (ogółem przeszło 1.000 osób). Kraty i zamknięte drzwi nie istnieją. Żonaci przestępcy mają prawo mieszkać razem z żonami; niezamężne kobiety mieszkają oddzielnie. W kolonji istnieje, obok całego szeregu sklepów, plac sportowy oraz wielka hala koncertowa i teatralna, mogąca pomieścić kilkaset osób. Przestępcy korzystają z zupełnej swobody na terenie całej kolonji. Moga nawet otrzymywać przepustki do Moskwy, oddalonej o 40 kilometrów z zastrzeżeniem powrotu do kolonji przed godziną 11-ą wieczorem. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pomimo daleko idącej swobody, ucieczki przestępców należą do wyjątków. (W ciągu 5—6 lat uciekło zaledwie koło 100 więźniów).

W komisji pracy obok więźniów pracują byli więźniowie, którzy po dłuższym okresie odbywania kary w kolonji postanowili nadal pracować w tym samym miejscu. Nie są oni oczywiście w niczem krępowani przez kierownictwo kolonji i korzystają z zupełnej wolności. Element ten wpływa dodatnio na więźniów i przyczynia się do większej wydajności pracy. Wobec dużych trudności znalezienia pracy na wolności wieźniowie chętnie nadal pracują na terenie kolonji, gdzie urządzenia i regulamin w niczem nie przypominają typowego zakładu karnego.

Kolonje pracy stanowią wzorowo pomyślaną i doskonale zrealizowaną instytucję nowoczesnego systemu penitencjarnego, opartą na zdrowych przesłankach, w myśl których

przestępca powinien znajdować się w takich warunkach, które mogą przekształcić jego psychikę, przyzwyczaić go do samodzielnej i produkcyjnej pracy oraz nauczyć go żyć w zbiorowości zgodnie z wymogami życia społecznego. Dobre rezultaty, osiągnięte w kolonjach pracy, wskazują na to, że tylko zupełne zerwanie z dotychczasowemi metodami penitencjarnemi może przyczynić się do skutecznej reformy nowoczesnego systemu wykonania kary, który w stosunku do znakomitej większości przestępców oparty być musi na przesłankach wychowawczych.

Jerzy Koenigstein.

UPADŁOŚĆ W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Upadłym jest handlujący, który zaprzestał wypłat bez względu na to, czy passywa jego przewyższają aktywa (1938-29 z dnia 12. II. 30). Według daty rzeczywistego braku zasobów na pokrycie niewątpliwych zobowiązań handlowych, a nie okresu czasu powstania chwilowych tylko trudności płatniczych — określa się datę cofnięcia upadłości. Ocena materjału faktycznego należy do zwierzchniej oceny sądu merytorycznego, nie podlegającej kontroli kasacyjnej (99 27). W razie założenia opozycji od wyroku, ogłaszającego upadłość, przez jednego z wierzycieli — skutki takiej opozycji obejmują wszystkich wierzycieli. Wszyscy oni wskutek niepodzielności ogólnego interesu publicznego, opartego na ogłoszeniu upadłości mogą uczestniczyć w sporze w toku instancyj merytorycznych w charakterze strony, choćby nie skarżyli decyzji sądu o ogłoszeniu upadłości. Następnie służy każdemu z nich prawo do założenia skargi kasacyjnej (wyrok z dnia 6-21. X. 1927). Ostrożność w dokonywaniu interesów z przed daty upadłości, zalecona przez art. 445 i nast. kod. handl., jest zagwarantowana przez cały szereg wyjaśniających te artykuły orzeczeń. Gdy upadły przez porozumienie z uczestnikiem umowy kontokurentowej wypłaci lub wyda towary dla usunięcia ich od poszukiwań innych wierzycieli, a kontrahent jego z tego korzysta, to czynności te, jako złej wiary, nie doznają opieki prawa, i na żądanie przedstawiciela masy upadłości ulegną unieważnieniu, jako zdziałane na oszukanie wierzycieli (orzeczenie 1709-26 z dnia 8. IV. 27). Tak jak

nieważne są wypłaty, dokonane na 10 dni przed otwarciem upadłości, tak też nieważne są i wypłaty, dokonane po jej otwarciu (178-27 z d. 5. V. 27). O ile upadły źle się prowadził lub oszukiwał choćby przed ogłoszeniem upadłości, sąd może nie potwierdzić układu, zawartego z upadłym. Tak samo umorzenie sprawy o podstępne bankructwo w trybie karnym przed orzeczeniem sądu cywilnego o charakterze upadłości, nie stanowi przeszkody do niepotwierdzenia układu (152-19). Układ stanowi zamkięcie szeregu swoistych czynności procesualnych, jakiemi są akty sprawdzenia i przyjęcia wierzytelności, które bynajmniej przez to nie nabierają mocy niewzruszalnej co do natury swej i wysokości (669-30 z dnia 28. VIII. 30). Wszystkie wierzytelnośei należą do rzędu objętych układem z wyjątkiem: 1) tych, które nie mogły zostać ujawnionemi wskutek udowodnionej złej woli dłużnika przez pominięcie ich w bilansie (orzeczenie 230 i 241-30 z dn. 28. V i 25. IX 1930) i 2) wierzytelności osób, których stosunki do upadłości uregulowane są specjalnemi przepisami i które w układzie nie uczestniczyły — w szczególności odzyskujący mienie ruchome z tytułu składu (orzecz. 530-23 z dnia 31. IX. 24). Spór co do przyznania przywileju nie może być zgłoszony w trybie art. 218 u. p. c. traktującym o sposobie podziału funduszów, lecz musi być wytoczony w drodze skargi incydentalnej na decyzję sędziego komisarza bądź w drodze powództwa (1716 29 z dnia 30. IV. 30). Gdy wierzyciel uważa część jednej swej wierzytelności za pewną do odbioru na mocy posiadanego zabezpieczenia rzeczowego, służy mu możność określenia tej części według swego uznania i na własne ryzyko — co do reszty ma prawo zrzeczenia się zabezpieczenia i pozostawienia go z nią na prawach zwykłego wierzyciela, mającego głos w układzie — tak, jakby posiadał różne wierzytelności, z których tylko niektóre są zabezpieczone (719-28 z dnia 8. IX 28). Po układzie do masy nie może być włączany już żaden majątek i o prawa swe może wierzyciel (względnie upadły) — gdyby były one naruszone — upomnieć się w granicach, zakreślonych ustawą, gdyż istnienie masy upadłości wówczas zostaje przerwane i upadły odzyskuje rozporządzenie swym majątkiem (1780-29 z d. 14. III 30). Takie są bowiem prawa i obowiązki handlującego i jego wierzycieli przy instytucji upadłości w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego.

* * *

REJESTR HANDLOWY W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Instytucja rejestru handlowego ma na celu nadanie znamion jawności i publiczności tym aktom prawotwórczym, z których bierze początek i które dają żywot przedsiębiorstwu handlowemu. Z tego nie wynika jeszcze, by takiej mocy, obowiązującej osoby trzecie, nabierały akty, które przedstawia się sędziemu rejestrowemu przy zgłoszeniu wniosków, o ile nie obejmują one bezpośrednio treści zgłoszonych wniosków. Kwestję, w jaki sposób następuje zgłoszenie do rejestru, rozstrzyga teza, że mogą być zadyktowane do protokułu wnioski, nie wymagające, dla stwierdzenia objętych niemi danych, przedstawienia dowodów piśmiennych, bądź też, że winny one w odmiennym wypadku być przedstawione na piśmie. Oczywista, że samo zgłoszenie, dopóki nie nastąpi wpis do rejestru, nie posiada znaczenia dla osób trzecich, chyba, że skądinąd znają treść nieujawnionych jeszcze zgłoszeń, lecz wtedy trzeba to im udowodnić (wyrok z d. 5. IX. 28. Nr. 1410/27). Natomiast wpis już wciągnięty ma za sobą domniemanie prawdziwości i przeto choćby był on de facto nieprawdziwy, ma dla osób trzecich, działających w dobrej wierze i przeciwko właścicielowi przedsiębiorstwa moc obowiązującą Tylko, dowodząc, że nie można było wiedzieć o danych, wciągniętych do rejestru i ogłoszonych, a więc mających za sobą należyte domniemanie, wolno osobie trzeciej bronić się przed powagą wpisu rejestrowego. (orzecz. Nr. Nr. 1638/26, 978/28).

Prawdziwość wpisu rejestrowego oznacza, że na właścicielu przedsiębiorstwa ciążą zobowiązania, wynikające z rejestru. Skoro więc zaciągnie zobowiązanie naprzykład osoba, podana jako prokurent, to chociażby faktycznie już nim być przestała, winien właściciel przedsiębiorstwa płacić jej zobowiązania, bo trzecia osoba działa w tym wypadku z dobrą wiarą, chyba że jako pozwany, udowodni, iż nie miał możności wyprowadzenia trzeciej osoby z błędu co do trwania prokury (orzecz. 1226, 1634/27). Brak wiadomości co do rodzaju prokury może mieć znaczenie w razie sporu, czy uprawnienia z prokury służą łącznie, czy oddzielnie. Wskazuje to na obowiązek uzyskiwania ścisłych wpisów. Prawodawcy chodzi z jednej strony o karania uzyskiwania fałszywych wpisów, z drugiej zaś strony o to, by właściciel przedsiębiorstwa nie mógł zasłaniać się przed roszczeniami

osób trzecich dobrej wiary nieścisłością wpisów, wynikłą z braku jego staranności (orzecz. 863/27). I tak za istniejące nadal będzie uważane przedsiębiorstwo już faktycznie zlikwidowane (w odniesieniu do spółki akcyjnej przedsiębiorstwo, którego akcje skupił w ręku jeden akcjonarjusz) dopóki nie zostanie przeprowadzona likwidacja z zachowaniem przepisów prawa, nie będzie zgłoszony wniosek o wciągnięcie wpisu o ukończonej likwidacji i Sędzia rejestrowy nie sprawdzi, czy przepisom prawa stało się zadość: poczem wpis do rejestru wnieść postanowi (orzecz. 2184/27).

Z drugiej strony sam Sąd obowiązany jest do czuwania by stan rejestru handlowego odpowiadał istotnemu w rzeczywisrości stanowi przedsiębiorstw handlowych i przeto, jak stanowi Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16. XI. 28, Nr. 184/27, Sędzia rejestrowy władny jest z urzędu nakazać wykreślenie z rejestru firmy w obliczu prawa już nieistniejącej. W szczególności co do brzmienia firm, prawodawcy chodziło o wykluczenie możliwości omyłek przez wyodrębnienie i zróżniczkowanie nawet w nazwach fantastycznych poszczególnych wyrazów i nad tem winien czuwać Sąd z urzędu (art. 30 dekretu z dnia 7. II 1919 r., orzecz. 456/23). Przeciwko nieprawidłowości zgłoszeń, uskutecznionych z obrazą praw lub interesów osób trzecich, mają one prawo zgłaszać skargi lub sprzeciwy. Natomiast nie może być zgłoszony do postępowania rejestrowego spór co do ważności lub skuteczności względem osób trzecich uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszy o uznanie likwidacji spółki za ukończoną, a spółki za rozwiązaną, który to spór wymaga zgłoszenia go w drodze powództwa do wydziałów sądowych ogólnych. Wydział zaś rejestrowy, jako prowadzący specjalną instytucję prawną, jaką jest rejestr, nie może być uważany za instytucję procesową, co wynika z zamieszczonych tu wyjaśnień.

* * *

SĄDOWNICTWO POLUBOWNE W JUDYKATURZE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Rozdział ustawy postępowania cywilnego o sądownictwie polubownem traktuje o układach pojednawczych i wyrokach sądów polubownych, które w treści swej są również wykoncypowanemi przy udziale sędziów polubownych (arbitrów) ugodami stron, z tą tylko różnicą, że gdy układ,

rozumie się, zawarty w sądzie, a mający na celu zazwyczaj umorzenie sprawy na polubownie ułożonych przez strony same warunkach, nie wymaga już potwierdzenia sądu państwowego — to narzucony stronom przez wyrok sądu polubownego układ dla ważności swej takiego potwierdzenia wymaga, nie przestając przez to być umową stron (orz. 775/28 z dnia 21. V. 29).

Ważność takiej umowy, na którą strony zgóry się godzą, zezwalając osobom trzecim wydać wyrok w sporze pomiędzy niemi zależy od szeregu warunków, moc zaś jej jest pomiędzy stronami samemi, z wyłączeniem spraw osób postronnych, ostateczna, gdy wyrok czyni zadość stawianym mu wymaganiom.

Dowodem tego, iż wyrok sądu polubownego jest jakby umową stron, wyrażających zgodę na załatwienie sporu pomiędzy sobą w sposób przez wyrok ustanowiony, jest konieczność położenia podpisów, wyrażenia zgody na wyrok, skądinąd przez każdą ze stron zaskarżalny. Przeto orzeczenia np. rabinów przez strony nie podpisane, nie są ani układem, ani wyrokiem polubownym. (orz. 645/29 z dn. 4. VII. 29). Wyrok dla ważności swej musi być poprzedzony zapisem (orzeczenie 319/29 z dnia 10. VI. 29) i ważność zapisu decyduje przedewszystkiem o ważności wyroku, który może być nieważny w całości lub w części (2439/24 z dn. 12. VI. 25). Układ czy wyrok ważny, ma dla stron — w myśl ogólnej zasady, że umowy mają dla ston moc prawa— moc większą, aniżeli nawet taki przepis prawa, który byłby sprzeczny z powziętem przez strony postanowieniem (I. C. 554 1190/25), czy też aniżeli przepis nowego prawa, które normuje sprawę, objętą układem, w sposób odmienny (to samo orzeczenie). Sam przez się nie ma mimo to wyrok sądu polubownego tej mocy, jeśli chodzi o znaczenie formy pewnego aktu na stworzenie skutków prawnych, co powiedzmy akt wieczysty (notarjalny) gdy mowa np o przeniesieniu własności do nieruchomości, aktu tego nie zastępuje, nie skutkuje przymuszenie do sporządzenie takiego aktu (1198/27 z dn 16 XI. 27). O niewykonanie wyroków ugody można więc skarżyć tylko w trybie powództwa. Tak samo o unieważnienie układu można wystąpić bądź w trybie skargi, bądź też w trybie powództwa (orzecz. 841/29 z dnia 14. III. 30). Wyjątek co do zaskarżalności stanowią decyzje sądów, wydane w zakresie art. 1370 ust. post. cyw. lub art. 1385—1386 u. p. c., które zaskarżeniu nie podlegają (1745/29 z dn. 7. II. 1930).

Rozpatrując spór o ważność wyroku sądu polubownego, sąd państwowy nie może stosować trybu czy to ze skargi apelacyjnej, czy kasacyjnej, lecz ogranicza się do oceny zakwestjonowanego wyroku z punktu widzenia specjalnych norm, regulujących postępowanie przed sądami polubownemi (1637/29 z dnia 24. I. 30). Choćby sąd w wywodach decyzji rozstrzygał spór co do dopuszalności jurysdykcji polubownej — nie podlegają takie motywy zaskarżeniu (2318/29 z dn. 23. III. 28). Również nie podlegają zaskarżeniu decyzje sądowe, rozstrzygające wnioski o wyznaczenie arbitrów, ustalenie treści zapisów w sposób odmowny, jako decyzje ostateczne. (768/29 z dn. 5. IX. 29).

Nie jest sąd państwowy przy zatwierdzaniu wyroku sądu polubownego związany ani tem, czy zostały przedstawione mu do wglądu i sprawdzenia całkowite akta sądu polubownego (1222/27 z dn. 6. XII. 27), ani tem czy sędzia polubowny wyraził zgodę na sprawowanie swych obowiązków czy to w zapisie, czy w późniejszej deklaracji. Natomiast musi sąd państwowy przestrzegać zasady, że w razie zawieszenia postępowania sądowego z powodu tego, że ten sam spór jest rozstrzygany jednocześnie przez sąd polubowny, zawieszenie postępowania w sądzie trwać musi aż do czasu zakończenia postępowania polubownego (1630/27 z dn. 16 XI. 27). Również w kwestji właściwości sądowej dycyduje dla kompetencji czy to sądu ogólnego czy grodzkiego, wartość przedmiotu sporu przed sądem polubownem, od którego sprawa później przechodzi pod rozpoznanie wymiaru sprawiedliwości (1632/28 z dn. 18. X. 29).

W szczególności winien sąd czuwać nad tem, by przedkładane tytuły z wyroków sądów polubownych, choćby spisanych w języku niepolskim (co jest zasadniczo dopuszczalne), były należycie uwierzytelnione, analogicznie do wyroków cudzoziemskich, gdy tym nadaje się w myśl art. 1276 u. p. c. exequatur (90/26 z dn. 18. V. 27).

Z powyższego widocznem jest, jak Sąd Najwyższy stosunkowo niewielką wagę przywiązuje do zachowania formalności przy polubownem sądzeniu spraw byleby, na co główny, jak zaznaczono, kładzie się nacisk, sposób załatwiania sporów odpowiadał i zgodnej woli stron i zasadom słuszności tak w stosunku do wiodących spór, jak i w stosunku do osób trzecich, reprezentujących zdrowy, na zasadach dobrej wiary oparty, obrót gospodarczy.

Z ŻYCIA KORPORACJI.

Ogólne zebranie Z. O. S.

Zarząd Główny Z. O. S. zawiadamia Szanownych Kolegów, że, zgodnie z §§ 32, 33 i 34 statutu Korporacji, doroczne ogólne zebranie Zrzeszenia Obrońców Sądowych odbędzie się w Warszawie dnia 29 czerwca r. b. w lokalu Sądu Okręgowego (Miodowa 15) o godzinie 9-ej rano w pierwszym, a w razie braku quorum tegoż dnia o godzinie 10-ej rano w drugim terminie.

Niezależnie od niniejszego rozesłane zostaną imienne zawiadomienia, zawierające również porządek dzienny.

Z komitetu budowy okrętu „Temida"

Centralny Komitet Budowy Okrętu p. n. „Temida" podał nam następujące szczegóły co do wyników swej działalności dotychczasowej.

Według wiadomości, posiadanych przez Centralny Komitet, miejscowe Komitety Międzyzrzeszeniowe zostały utworzone w miejscowościach następujących: Białystok, Brody, Druskieniki, Grodno, Kalisz, Kołomyja, Łódź, Łomża, Łuck, Radziechów, Sosnowiec, Tarnopol, Włocławek, Zamość i Zborów. Jak jednak świadczą wykazy wpłat na otwarte specjalnie w tym celu konto 24624 w Pocztowej Kasie Oszczędności, akcja objęła znacznie więcej ośrodków. Koniecznem jest, aby wszystkie Komitety, które dotyczczas jeszcze nie zawiadomiły Centralnego Komitetu o swej powstaniu, uczyniły to niezwłocznie.

Z danych zakomunikowanych przez Komitet Floty Narodowej wynika, iż stan konta 24624 w dn. 1.IV.1931 r. wynosił 17894 zł. 15 gr. Wpływy za poszczególne miesiące stanowiły: do 1-go stycznia 1931 r. 629 zł. 65 gr., za styczeń — 3444 zł. 15 gr., za luty — 5253 zł. 35 gr., za marzec — 8567 zł. Cyfry te świadczą o stopniowem rozszerzaniu się zbiórki ze składek.

Z większych wpływów jednorazowych należy wspomnieć ofiarę Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w sumie 1625 zł., stanowiącą 25% dochodu z balu Młodych Prawników oraz ofiarę Stowarzyszenia Pracowników Sądowych w Nowogródku w wysokości 303 zł. 60 gr., stanowiącą 60% dochodu z balu tegoż Zrzeszenia.

Najskuteczniej akcja została zorganizowana wsród członków Zrzeszeń Sędziiów Prokuratorów, Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Urzędników Sądowych. Należy mieć nadzieję, że zabiegi, podjęte przez pozostałe Zrzeszenia, biorące udział w pracach Komitetu, będą uwieńczone równie pomyślnym skutkiem.

Wszelkie wpłaty należy wnosić do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Nr. 24624.

PRZEGLĄD CZASOPISM

„Głos Sądownictwa" — Organ Sędziów i Prokuratorów R. P. — Nr. 3 — Rok III — żegna na wstępie zasłużonego swego regaktora — P. SĘDZIEGO S. O. BRONISŁAWA WISZNICKIEGO, pod którego kierunkiem „Głos Sądownictwa" zajął niemal od pierwszych chwil wydawnictwa zaszczytne miejsce wśród polskiego piśmiennictwa prawniczego. Opróżnione przez P. Sędziego Wisznickiego stanowisko objął P. WICEPREZES S. A. KAZIMIERZ FLESZYŃSKI, co pozwala wierzyć, że „Głos Sądownictwa" nie zboczy z drogi dalszej ewolucji.

Treść Nr. 3 (pod nową redakcją), jak zawsze bogata, a zawarta w artykułach: J. Firstenberga — Jeszcze o stanowisku konstytucyjnem sądownictwa; Cz. Muraszki — O prawie własności i hipotece w domach współdzielczych; Z. Sitnickiego — Luźne uwagi nad projektem części szególnej kodeksu karnego; oraz doskonale redagowane działy prawa handlowego i sądów pracy wraz z orzecznictwami, przyczem piarwszy dział zaopatrzony jest również w orzecznictwa francuskie.

* *
*

„Apel" — Organ Urzędników Sądowych R. P. — 3 — Rok IV — podaje sprawozdanie z audjencji delegacji Centrali Zrzeszeń Urzędników Sąd. u Pana Ministra Sprawiedliwości, zawiera również prace: J. Kotuli — O pochód wzwyż; Es. Em. — O racjonalizację pracy; J. Jędrzejewskiego — Rozwój prawa karnego; J. Raduckiego — Postanowienia ustalające koszty sądowe nie są zaskarżalne.

* *
*

„Wileński Przegląd Prawniczy" — Nr. 2 — Rok II — poświęcony jest uroczystości dziesięciolecia Sądu Okręgowego w Pińsku. Zawiera szkic historyczny rozwoju i pracy tegoż Sądu, opracowany ciekawie przez Komisję Redakcyjną Komitetu Obchodu Dziesięciolecia z P. Prezesem Bobkowskim na czele.

W numerach 3 i 4 zamieszone są prace: Prof. Br. Wróblewskiemu — Uwagi do projektu Polskiego Kodeksu Karnego; i Józefa Zajkowskiego — Krzywda moralna, a roszczenia majątkowe; wreszcie orzecznictwo i t. d.

* *
*

„Głos Aplikanta" — Organ Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich R. P. — Nr. 1 — Rok I. — zawiera artykuł Kazimierza Sterlinga p. t. „Rzemieślnicy i Artyści", memorjał Zarządu Stowarzyszenia, złożony Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej, oraz szereg artykułów na tematy zawodowe.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.